

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Marzenia i Zmory.

Są ludzie, którzy przedrzemują życie i chociaż teraz jest to o wiele trudniejszym do osiągnięcia luksusem, jednak zdarzają się tacy ubodzy-bogacze. Ubodzy, bo cennie jest życie bez wstrząsających uczuć i wrażeń? Jaką wartość ma istnienie nie narażone nigdy, naprzekór instynktom samozachowawczym?

O takich ludziach obojętnych, zbywających lekceważącym słowem najtragiczniejsze zdarzenia, przechodzących mimo nich, zapatrzeni we własny pepek, ale pozbawieni w niczym do księcia Siddhartha Guatamy (Buddy), niepodobni, lud nasz wyraża się trafnie „Jak te ludzie w śnie chodzące, o swym losie nie wiedzące”. Otóż to kochanki, o losie nie wiedzące i nie chcące wiedzieć! A los, i to może bardzo zły, wyszczerza zęby z za węgla tego muru, którym się wygodnie odgrodził od wrzawy świata i namiętności ludzkich przedwcześnie. Bo jeśli już wypracował swoje, jeśli spłacił dług i obdarzył ludzi wszystkim, czemu ci natura dała możność wypracować z siebie, jeśli zmęczenie starości mać jasność sądu i siły osłabia, wtedy masz prawo i nawet obowiązkiem ustępować młodszy i w mocniejsze ręce składać wypadający miecz, przeznaczony do ciecienia w niegodziwość świata. Ale póki sił, najświętszym obowiązkiem jest walczyć ze złem, sprzeciwiać mu się z całej mocy, wbrew azjatyckiej teorii, wypływającej z lenistwa ducha: dać grzeszyć, bo kajanie się i pokuta zawiera w sobie mistyczną słodycz, jak mówią bohaterzy Tolstoj i Dostojewskiego.

Mniej szkodliwe są błędy popełniane w namiętności walk, niż wypływające z apatii i lenistwa, mniejszą szkodą dla przyszłości społeczeństwa są nawet bójki studenckie, bo to jest cios, rana która powoli się zagoi, niż niedbala praca, złe zdawane egzamina, lekceważenie nauki, bo to jest chroniczna choroba, śmiertelna dla organizmu narodu.

Wypadki ostatnich dni nasuwają szereg refleksyj, z których żadna nie jest pocieszająca.

Ludzie pamiętający czasy przedwojenne, kiedy student był symbolem bojownika o wolność myśli i swobodę człowieka, o braterstwo ludów, nawet, kiedy mundur akademika stanowił gwarancję rycerskości, niby odbłask zbroi palladydów, cóż dziś mają myśleć?

Jakże wtedy kochał każdy z nich: „Stary, znany gmach, mury mej Wszechnocy”... jakże praw jej bronić umiał! Jak romantyczną poezją otaczał w piosence i wierszu. Jak młode te serca reagowały na niejedną podłość „wyższych sfer” polskich i niegodziwość urzędników rosyjskich, konceptem, dokuczliwym żartem, bojkotem, przypominając, że dorastające pokolenie Polaków czuwa, by społeczeństwo nie obrosło mchem niewoli.

Nieraz, nieraz, roily się ulice Wilna i Warszawy od mundurów i czapek studenckich przemyskających się od domu do domu, na narady konspiracyjne przeciw najezdzcom, w pochodzie rozpadającym nahażami kozaków, w dniach wybuchającej w taki sam listopadowy czas wolności, kiedy na ulicach Warszawy chłopaki niedorodłe rozbrajały Niemców, trzymały straż pilnując dobytego ludzkiego, porządku, spokoju, nie zakłóconego nawet przez wygłodzonych okupację bezrobotnych, a w Wilnie mężnie przeciwstawiały się nacierającym konno żołnierzom niemieckim, traktującym kobiety i dzieci pod Katedrą. Było to też w listopadzie „miesiąca dla Polaków bardzo niebezpiecznym”...

Dziś... gdzie się podział miłość

do starej Wszechnocy. Troskliwość by dla wszystkich była źródłem światła... Czy się rozwiała doszczętnie w kopniakach na stadjonach? Gdzie się podziało koleżeństwo, stojące dawniej ponad narodowością i partiami? Gdzie „za naszą i waszą wolność”? Hasło niepraktycznie romantyczne, ale którego szlachetności nikt kwestionować nie może. Miłość idzie powoli i kamienistą drogą ludzkich niegodziwości, nienawidzie biegnie przedko i prze razającą gładką, prostą znajduje drogę do dusz ludzkich. Widzieliśmy to ostatnimi czasy i ze zgrozą zapytywaliśmy się wzajem, czy tamte lata spokoju i owocnej współpracy były złudą, zakłamaną komedią, domem na piasku budowanym, rozsypującym się za lada podmuchem? Czy marzeniem sennym były wszystkie różnorodności skautingi, chrześcijańskie zespoły młodzieży, wznośne hasła, ligi i konfraternie, sztandary i honorowe kodeksy? Czy wpajana dyscyplina obywatelska, subordynacja rozporządzeniom, ufnosć do profesorów, do zwierzchności, były robotą w próżni? Czy metody były złe, czy nauczyciele nie dość przekonani, czy cały kierunek wychowania obywatelskiego, (mówię tu bez różnicy narodowości), nieodpowiednio ujęty i spaczony?

To co się dzieje w uczelniach całej Polski, w szkolnictwie średnim i wyższym, daje fatalne świadectwo bezsilności organów pedagog., a samowoli w samoobronie swych praw, samostanowieniu o podstawowych zasadach Uniwersytetów ze strony młodych. Przecież każdy, komu się zdarzyło brać udział w politycznych czy społecznych wstrząsach wie dobrze, że *jeńcy człowiek*, jeden dobry mówca, jeden oficer, nauczyciel, robotnik, kobieta, ksiądz, może zatrzymać lub porwać tłumy. Może je zwrócić na lewo czy na prawo, poprowadzić pod kule, na barykady, do pogromu, lub od tego powstrzymać. Może popchnąć do brania w rękę kamienia i kija, i może te narzędzie zbrodni z rąk szalonych wytrącić, może wreszcie przerzucić tłum od bohaterstwa obrony swego honoru narodowego, wolności i mienia, do haniebnych rabunków i wzajemnych bratobójczych walk. Osobiście znam takie zdarzenia, zna je każdy, paru byłam zdumionym i wzruszonym świadkiem. Takiego momentu nie było w Wilnie.

Otóż najboleśniejszym świadectwem naszego upadku jest fakt, że takiego człowieka w Wilnie, a widać w żadnym Uniwersytecie polskim nie było. Że nie znalazł się nikt, żaden rektor czy profesor o tyle kochany, mający zaufanie młodzieży, o tyle wyrozumiały i serdeczny, o tyle odważny i stanowczy, żeby potrafił powstrzymać *całą tę młodzież* od porachunków kamieniem i kijem. To jest bolesne... tak, nie słyszeliśmy przez te dni by ktoś mówił: „oni chcą to zrobić, ale tak kochał prof. X, on tak do nich serdecznie przemówił, tak ich ujął, że wstrzymali się, jemu wierzą, że załatwi im tę sprawę, że sprawiedliwie rozsądzi, że będzie bezstronny”... A przecież tak mogło być. Tak bywało w tem samem Wilnie. Takie rozwiązanie sprawy mającej w sennem marzeniu, które zbolęły człowiek wileński maluje sobie w wyobraźni, by obronić się, odpocząć od zmory dni ostatnich.

Życie biegnie szybko i brutalnie wśród pokolenia wyrosłego na wojnie, bezmyślnie, tak że, coraz mniej myślimy, coraz mniej czytamy, coraz więcej gadamy i krzyczymy. Coraz mniej mamy cierpliwości w budowaniu życia społecznego i szukamy najprostszych, najmniejszego wysiłku wy-

magających rozwiązań. Bo oczywiście wyścig kijo - brukowy mimo zbytecznych zaiste guzów, łatwiejsze jest do wykonania, (zwłaszcza dla szkolonych w lekkiej atletyce młodzieńców i dziewcząt), niż wyścig pracy, o którym się tyle gada, lecz widać nieprzekonywująco.

Nieprędko koszar listopadowy zejdzie z pamięci wileńców, tem bardziej że obustronne szaleństwo obrało właśnie dzień święceni. Niepodległości by swe porachunki i rabunki załatwiać. Jakże teraz ten dzień będą wspominać tutaj?

Hel. Romer.

Post-scriptum.

Nie chcę być źle zrozumianą: nie twierdzę bynajmniej, że żaden z profesorów USB nie próbował powstrzymać młod. akademickiej obu narodowości od ekscesów. Owszem, wiem o kilku, że wpływali w kiedunku uspokojenia. Przepuszczam, że robili to też inni, ale... wszyscy okazali się bezsilni. T. zw. „opatrznościowego”, popularnego człowieka nie było ani wśród nich, ani w całym mieście.

Mało też było humanitarnych odruchów wśród całej inteligencji naszej. To jest smutne.

WYJAŚNIENIE.

Upamiętniam Sz. P. Redaktora o las, kawie zamieszczenie tego co następuje:

Przez ubiegłe dni dochodziły mi różne przyjemne i nieprzyjemne komentarze tego co pisałam. Otrzymałam kwiaty, za co jestem bardzo wdzięczna, i pogroźki, które wywoływały we mnie uczucie wstydu za tych co je wypowiadali. Dziś dośzło do mnie że kilku profesorów czuje się dotkniętych frazesem o przejmowaniu się prochami brówek, w czasie kiedy żywe ciało ludzkie broczy krwią. Otóż to co pisałam odnosiło się tak wyraźnie do profesora Limanowskiego, że nie pojmuję jak mogło zajść nieporozumienie. Prof. Limanowski znany jest, jak nikt inny, ze swego zapału, wymowy, gotowości do brania udziału we wszystkich obywatelskich i politycznych, z miłości do naszego miasta, z chrześcijańskich zasad, o czym często mówi. Często też woła o serce! Mówił z nim w poniedziałek wieczór o zacytujących się wypadkach i wyzwałam go do użycia tej wymowy na cel bardziej żywotny niż komentowanie stosunków między Jagiellą a Witoldem. Odpowiedział mi potakująco, miałam podstawy przypuszczać, że gdzieś przemówi po swojemu, do serca...

Helena Romer-Ochenkowska.

Podziękowanie.

WARSZAWA 16.XI. Pat. — Z okazji święta niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał z różnych miejscowości kraju kilkadziesiąt depesz z wyrazami hołdu i czci. Depesze podobnej treści nadeszły również od szeregu kolonii polskich zagranicą. Z polecenia Pana Prezydenta kancelaria cywilna wyraża podziękowanie wszystkim tym instytucjom, organizacjom, zgromadzeniom oraz osobom, które depesze nadesłały.

Konferencja posła Patka z Litwinowem.

MOSKWA 16.XI. Pat. — Posel Polski w Moskwie p. Patek przyjeżdżał w sobotę przez ludowego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa na dłuższą konferencję.

Wice-wojewoda Kirtiklis kandydatem na wojewodę pomorskiego

Tel. od wł. kor. z Warszawy. W swoim czasie donosiliśmy, że kandydatem na stanowisko wojewody pomorskiego na miejsce p. Lamoty, który na zamiar wycofać się z pracy w administracji, jest obecny wojew. kielecki p. Paciorewski. Dowiadujemy się, że kandydatura ta jest w tej chwili już nieaktualna, natomiast wysuwana jest obecnie na to stanowisko osoba vice-wojewody łódzkiego p. Kirtiklis, niedawna vice-wojewody wileńskiego.

Popierajcie Lige Morską

Uspokojenie w mieście wraca.

Na ulicach Wilna.

W ciągu dwu dni ostatnich nastąpiło w mieście znaczne odprężenie i uspokojenie.

Powoli wygląd miasta przyjmuje normalny charakter. Większość powbijanych szyb powstawia, a w dniu wczorajszym radioaparaty firm radiowych po raz pierwszy po kilkunastu dniach wypełniły ulice dzwiękami koncertów radiowych.

Patrole policyjne z bagnietami na karabinach wciąż jeszcze patrolują po ulicach miasta, aczkolwiek w znaczenie mniejszej niż poprzednio ilości.

Ostre pogotowie policji nie cofnięto, a przy gmachu rezerwy policji przy ulicy Gaona jeszcze stoją w pogotowiu policyjne samochody ciężarowe, zaś przy gmachu komendy policji, przy ulicy Ś-to Jańskiej dyskuruje auto-pompa straży ogniowej „Smok” gotowe każdej chwili do ochładzania rozgotowanych głów.

Uspokojenie które się zaznaczyło zaczyna przybierać cechy trwałości.

Na Uniwersytecie.

W murach uniwersytetu cisza. Według przypuszczeń otwarcie wykładów na uniwersytecie nie nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Obecnie kuratorzy organizacji studenckich pertraktują z młodzieżą akademicką w celu doprowadzenia do zupełnego uspokojenia. Gdy takie uspokojenie nastąpi, wykłady na uniwersytecie zostaną wznowione. Tymczasem drzwi uniwersytetu są zamknięte, i dyskuruje przy nich warta policyjna.

Bardzo pożyteczna akcja.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o zarządzeniach Kuratorium O. S., pozostających w związku z zajściami, a mających na celu uchronienie młodzieży szkolnej przed jakimkolwiek kontaktem z ulicą. Poza samym zakazem przebywania młodzieży na ulicach w godzinach wieczorowych Pan Kurator Szelański, oceniając należycie znaczenie uświadamiania jako najbardziej gwarantującego uodpornienie młodych umysłów wobec agitacji ciemnych elementów i złego przykładu, wydał okólnik do inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich, w którym czytamy m. in.:

„Dokonywane w dniach ostatnich na ulicach miasta ekscesy oraz próby gloryfikowania tych zbrodniczych wystąpień przez czynniki nieodpowiedzialne, następują obawę spowodowania zamętu w duszach młodzieży.”

Szkola ma obowiązek w pierwszym rzędzie dbać o zdrowie moralne swych wychowanków i nie spełniać swego zadania, gdyby jej kierownicy nie zajęli wobec młodzieży wyraźnego stanowiska w moralnej ocenie zjawisk etniczających ją życia.

To też celem przeciwdziałania zatrutaniu dusz młodzieży polecam we wszystkich szkołach zorganizowanie pogadanek, w któ-

rych należy w sposób kategoryczny i bezwzględny potępić wspomniane ekscesy, wykazując ohyde moralna podobnych wypadków, które w każdym kulturalnym człowieku wzbudzić muszą jedynie uczucie wstydu i pogardy.”

Osobny ustęp dotyczy szkół na prowincji:

„W razie wybrków na tle antysemitkiem ze strony młodzieży w szkole czy poza szkołą polecam postępować z całą surowością, zawieszając niezwłocznie winnych.”

O jakichkolwiek wypadkach w szkole czy wybrkach młodzieży polecam niezwłocznie zawiadomić Kuratorium.”

Nadto przewidziana jest w najbliższych dniach Konferencja z Opiekami Rodzicielskimi, która będzie poświęcona tej samej sprawie.

Stanowczość i celowość zarządzeń Kuratorium, sięgających do istoty rzeczy i polegających na metodach pedagogicznych, oraz współdziałaniu szkoły z domem, należy powitać z najpełniejszym uznaniem.

Rejestracja strat.

Rejestracja strat i poszkodowanych mieszkańców Wilna trwa w dalszym ciągu.

Dotychczas zarejestrowało się 280 osób. Prowizoryczne obliczenia strat przekraczają znacznie sumę 300.000 zł.

Jak się dowiadujemy, jacyś nieuważni i narazie ułeczni przed dwoma dniami wytkuli szyby w mieszkaniu podpalenicy Sz. przy Piwnej, oraz szyby w mieszkaniu p. J. Jakowlewych. Jednocześnie dowiadujemy się, że w niedzielę po raz drugi wybito szyby w lokalu szkoły zawodowej T-wa „Pomoc — Pracy” przy ulicy Subocz 19.

Wpływ ostatnich wypadków ulicznych na życie gospodarcze miasta.

Skutki zajęć ulicznych wywołanych przez młodzież endeczną, nie zostały na siebie długo czekać. Na życie gospodarcze Wilna odbiły się one w sposób ogromnie ujemny, powodując prawie całkowitą zastoju w handlu co najbardziej dotkliwie odczuły Izba Skarbowa i Magistrat. Wpływy podatkowe spadły niemal do zera. Fakt ten oczywiście nie pozostaje bez wpływu na całym szeregu instytucji dobroczynnych subwencjonowanych przez samorząd, który pozbawiony normalnych swych wpływów kasowych nie zawsze jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Dotyczy to przeważnie ochron i przytulisk subsydiowanych przez miasto.

W ciągu ostatnich dni rozruchów, frekwencja w teatrach i lokalach widowiskowych spadła do minimum, bowiem większość mieszkańców obawiając się wychodzić wieczorem do miasta, zrezygnowała z uczęszczania do teatrów.

Wyteżona praca policji śledczej.

W związku z wypadkami dni ostatnich ilość dochodzeń prowadzonych przez wydział śledczy wzrosła znacznie. Sprawy policja,

wybijania szyb i inne przysparzają dużo pracy funkcjonariuszom wydziału śledczego.

W lokalu komendy policji znajduje się cały arsenał łasek, kijów, „nabitek” kastetów i innych narzędzi odebranych jak Polakom tak i Żydom.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zwolniono cały szereg zatrzymanych, przeciwnie którym wyteżono sprawy karne. Nieznaczna tylko ilość zatrzymanych pozostaje nadal w areszcie.

Dochodzenie w sprawie ostatnich zajść.

Z rozporządzenia władz powołana została specjalna komisja śledcza pod przewodnictwem vice-wojewody wileńskiego p. Jan-kowskiego, która rozpoczęła przesłuchiwanie świadków zajść na terenie Wilna.

Wzorem przeszłuchano szereg osób. Równocześnie zostanie powołana komisja z ramienia władz uniwersyteckich, która będzie prowadziła dochodzenie w wśród akademików.

Pozatem z obowiązku dziennikarskiego musimy zaznaczyć, że w Wilnie kursje pogłoska, iż w dniach najbliższych przybywają z Warszawy specjaliści delegaci z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy przeprowadzą energiczne dochodzenie, w związku z ostatnimi zajściami w Wilnie.

Rozpoczęcie normalnych zajęć w szkołach żydowskich.

Dowiadujemy się, iż we wszystkich szkołach żydowskich z dniem wczorajszym zajęcia szkolne rozpoczęły się normalnie.

Przybyła z Warszawy aby coś „ściągnąć” z rozwijanych sklepów.

W niedzielę przez wywiadów wydziału śledczego została zatrzymana Marjanna Waleczak, przybyła z Warszawy, która podczas ostatnich wypadków zrabowała parę bułek z okna wystawowego firmy „Start” przy ul. Mickiewicza Nr. 9. Waleczakową osadzono w areszcie centralnym.

Wybrki szumowni miejskich.

Na tle ostatnich wypadków, które rozpały instynkta szumowni miejskich zanotowano również następujące wypadki. W noc z soboty na niedzielę 5 osobników wdarło się przemocą do mieszkania rodziny Brest przy ul. Raduńskiej 65. Napastnicy uzbrojeni w kije i kamienie zażądali wódki, grożąc zdemolowaniem i pobiciem. Krzyki przerażonych mieszkańców zwały przechodzący w pobliżu patrol policyjny, który natychmiast interwenjował, 4 osobników po uprzednim rzuceniu kamieniami zbiegło. Jednego nazwiskiem Kiedziński — zamieszkały na przedmieściu Kominy zatrzymano.

Podobny wypadek miał również miejsce w Czarnym Borze, gdzie jak wynika z zeznań właściciela restauracji, zgłosiło się dwóch znanych mu z widzenia i imion (Jan i Józef) osobników, którzy zażądali od niego wódki. Po wypiciu wódki zagroziło im doniosła policji, gdyż Perski niema pozwolenia na sprzedaż wódki. Perski dał im wówczas pół klgr. cukierków, lecz i to nie pomogło, gdyż osobnicy zaczęli tuż szyby. Na alarm Perskiego zbiegli.

Policja prowadzi dochodzenie. Na ulicy Niemieckiej zatrzymany został Szymon Wojciuk, który pobit studenta — Polaka, Rannego przez nieznaną osobników na Zarzeczu Arona Broca przewieziono do szpitala żydowskiego. Na ul. Polockiej został pobity student Aron Gródzki.

Energiczna postawa policji padłała jednak uspokajającą i na szumowni miejskie. Dzień wczorajszy przyniósł jeszcze większe uspokojenie.

Milione podniecenie i smutne wypadki należą już bodaj do przeszłości.

Interwencja Koła Żydowskiego u min. Pierackiego

w związku z ostatnimi ekscesami antyżydowskimi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś zgłosił się na audjencję do ministra spraw wewnętrznych poseł Rozmaryn przedstawiciel Koła Żydowskiego. Przedstawił on p. min. Pierackiemu sytuację w związku z ostatnimi ekscesami antyżydowskimi i oświadczył, że Koło w tej sprawie.

P. min. Pieracki oświadczył w odpowiedzi, że użyje wszystkich środków będących w jego dyspozycji, aby te ekscesy, któreby ładowy i porządkowo publicznemu z jakiejbydy strony zagrażały — stłumić w zarodku i wszystkim obywatelom zapewnić spokój i bezpieczeństwo. Następnie p. minister wezwał p. Rozmaryna, aby pośpieszył Żydy użyli wszystkich środków dla uspokojenia młodzieży żydowskiej.

Rodzina Miśłobodzkich

z powodu przedwczesnej śmierci ukończonej córki Ieh

Idy

wyraży głębokiego współczucia składają

Uczennice Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej

7936

We Lwowie spokój.

Dziś wznowienie wykładów na politechnice.

LWÓW, 16. 11. (Pat). — Rektor politechniki lwowskiej wydał dziś odezwę do młodzieży akademickiej. Rektor przyjmuje do wiadomości zapewnienie młodzieży i stowarzyszeń akademickich o postanowieniu zachowania i utrzymania spokoju oraz stosowania represji w stosunku do wykrajających kolegów.

Sąd Najwyższy odrzucił 8 protestów wyborczych.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Sąd Najwyższy w dniu wczorajszym rozpatrywał protest wyborczy do Sejmu w okręgu Nr. 21 — Będzin oraz 7-m protestów przeciwko wyborom.

do Sejmu w okręgu Nr. 45 — Tarnów. Sąd Najwyższy wszystkie osiem protestów pozostawił bez uwzględnienia.

Daleki Wschód w ogniu.

Gen. Ma-Chang-Szang odrzuca ultimatum japońskie.

CHARBIN, 16. 11. (Pat). — General Ma-Chang-Szang postanowił odrzucić ultimatum japońskie, domagające się wycofania wojsk chińskich na północ od linii kolejowej wschodnio-chińskiej.

Ma-Chang-Szang donosi, iż wojska japońskie przeprowadziły dwa ataki w dniach 13 i 14 b. m. a wojska chińskie z powodu swej mniejszej liczebności wycofały się z Tang-Tse w kierunku północnym.

Nad rzeką Nonni.

MURDEN, 16. 11. (Pat). — Biuro Reuterskie donosi: Piechota, kawaleria i sily lotnicze japońskie wzięły udział we wczorajszym rannej bitwie nad rzeką Nonni. Bitwę te spowodowali Japończycy, chcąc uniknąć ataków

kawalerji chińskiej. Kawalerja chińska odparta została w kierunku pół-wschodnim, przyczem zajęto miejscowość Czien-Kuang-Ti na pół-wschód od mostu kolejowego na rzece Nonni.

Akcja Chińczyków.

LONDYN, 16. 11. (Pat). — Agencja Reuterska donosi, że Chińczycy w dniu wczorajszym usiłowali zdobyć szturmem małą stację kolejową, położoną o 100 mil na południe od An-Gan-Chi, a to w celu odciecia wojsk japońskich w północnej Mandżurji.

Atak chiński został przez Japończyków odparty. Chińczycy pozostają w ostrym pogotowiu, gdyż spodziewają się nagłego wypadu Japończyków i wobec tego śledzą z

wielką uwagą wszelki ruch wojsk japońskich w całej okolicy Nonni. Chińczycy stosują metodę ciągłego niepokojenia Japończyków, a przez ten czas zakładają gęstą sieć okopów na południe od An-Gan-Chi. Ultimatum, przesłane przez Honio, generała japońskiego, do gen Ma-Chang-Szang nie wywołało wrażenia w Chińczykach i raczej umocniło ich w postanowieniu opierania się wojskom japońskim.

Z Rady Miejskiej.

Zlikwidowanie pożyczki angielskiej. Zajścia uliczne — uchwała Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wywołało niezwykle zainteresowanie. Oczywiście punktem ogólnego zainteresowania nie była sprawa likwidacji pożyczki angielskiej, która wypełniała porządek dzienny. Ogólnie spodziewano się, że Rada Miejska zabierze głos i zechce wypowiedzieć się w sprawie ostatnich zajęć ulicznych. To też już przed godz. 9-a stolik prasowy szczególnie szczerze wypełnił się dziennikarzami wszystkich bez wyjątku pism wileńskich, między którymi znaleźli się nawet dwaj dziennikarze z Łodzi specjalnie wydelegowani na to posiedzenie do Wilna.

W kuluarach Rady panował ruch ożywiony. Wszystkie pokoje i przylegające do sali posiedzeń gabinety zajęte były przez poszczególne ugrupowania radzieckie, naradzające się nad opracowaniem tekstu wniosków nagłych w sprawie ostatnich ekscesów wileńskich.

Jednocześnie w gabinecie prezydenta miasta obradował konwent seniorów nad sprawą podpisania bondu generalnego, likwidującego pożyczkę angielską.

W związku z tem posiedzenie plenarne otwarte zostało dopiero o godz. 11-ej wiecz. Okazało się, że wpłynęły 3 wnioski nagłe: PPS, frakcji żydowskiej i Bundu. Aczkolwiek autorzy wniosków w motywacjach wychodzili z odmiennych założeń, konkluzja wniosków miała charakter o ile nie zawsze analogiczny, to w każdym bądź razie była bardzo zbliżona. Biorąc powyższe pod uwagę jak również opierając się na oświadczeniach przedstawicieli poszczególnych ugrupowań, że celem wniosków jest wprowadzenie w miejsce bezwzględnej spokoju — przewodniczący prezydent Folejewski zaproponował wybranie komisji, któraby uzgodniła tekst poszczególnych wniosków.

Propozycja ta spotkała się z ogólnym aplauzem, jedynie przedstawiciel endecji radny Kubilus sprzeciwił się, by za materiał rezolucji Komisji posłużyły wyłącznie wnioski dotychczas zgłoszone.

Zanim wybrana została komisja, Rada Miejska na podstawie decyzji konwentu seniorów postanowiła jednogłośnie zaakceptować podpisanie bondu generalnego, który jest finalizacją prac samorządu wileńskiego nad likwidacją pożyczki angielskiej z roku 1912-go. Do podpisania bondu Rada wydelegowała prof. W. Stanciewicz i radn. Wańkowicza. W podpisaniu umowy wezmą również udział trzej przedstawiciele prasy: Magi-strat. Z braku miejsca i późniejszej pory przebieg prac i warunki na których pożyczka angielska została zlikwidowana podamy w numerze jutrzejszym.

Następnie po odczytaniu wniosków nagłych wyłoniono Komisję do opracowania jednolitego tekstu uchwały Rady Miejskiej. W skład Komisji weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań w osobach radnych: prof. Stanciewicz, Dobrzańskiego, Czerni-howa, Wańkowicza, Rafesa, Kubilusa i Zasztowa.

Komisja po półgodzinnym naradach opracowała następującej treści wniosek, który Rada Miejska jednogłośnie uchwaliła:

„Smutne, a karygodne wypadki początkowo wszczęte na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego, chłuby naszego kraju i skarbnicy ideałów naszych, a następnie ekscesy przeniesione niestety na ulice zastępują na bezwzględne potępienie — są szkodliwymi dla państwa i kraju, łamiąc najcenniejsze tradycje współzycia narodowości na

terenie naszego miasta na poszanowanie wzajemnych praw oparte.

Rada Miejska zwraca się do ludności miasta, a zwłaszcza do młodzieży z apelem, ażeby zachowała bezwzględny spokój i godność.

Rada zwraca się do władz administracyjnych z żądaniem użycia wszelkich środków zapobiegających dalszym ekscesom i zapewnienia poszkodowanym pokrycia strat.

Od głosowania nad wnioskiem, który przyjęty został jednomyślnie, powstrzymała się jedynie frakcja „Bundu”.

Teatr Lutnia.

„Dzień Październikowy” J. Kalsera w reżyserji St. Wysockiej.

Cóż na to poradzić, że w żaden sposób nie mogę się zastawić na ciężki mistycyzm niemieckiego dramaturga? W żaden sposób nie potrafię się przejąć beznadziejną historją Margaretę, która ujrzawszy porucznika Marien przy witalnym jubileuszu doznała oświecenia tak namiętnie miłości, że po zła za nim do kościoła, zajął ją do jego czapki leżącej na ławce i wyczytała jego nazwisko (to było praktyczne), potem powiedziała sobie, że bierze z nim w tej chwili ślub (o czym on niebiorak oczywiście nie wiedział), powędrowała za nim do opery, i tam... jak wychodząc musnął jej ramię ręką... była jego na wieki... Złączone mistycznym ślubem, dygającą oczekiwaniem nocy posłubnej, wciąga do swego pokoju kochanka służącą, rzeźnika, idącego do swej łubiej i urodziwszy w okragle 9 miesięcy dziecko, wyzwa niewinną ofiarę swej halucynacji, por. Marien, by ujawnił swe ojcowskie i męzowskie prawa.

Skandal, szantaż, (rzeźnik), obro-na, (porucznik), czek, (stryj), miłość pod wpływem magnetyzycznej potęgi Margaretę, traci cały swój zdrowy rozsądek, bo jak kobieta się uprze... To gołone jest strzyżone, a rzeźnik porucznikiem Marien. Ona tak wierzy, tak chce, nie można tej wiary brutalnie rozwijać, lepiej potakiwać szaleństwu, pozwolić jej żyć w mistycznym pięknie marzenia, że ten, którego wybrała jej serce i zmysły, przyszedł za jej wolą do niej po promieniu księżycowym. Ale rzeźnik chce pieniędzy, chce masarni, i ożenić się ze swoją, bynajmniej nie mistyczną kochanką, służącą Zanetą, materializmem wdziera się w rejony mistycznych uniesień, głos ziemi w eter nieba, cielsko ludzkie poniewiera duszę człowieczą...

Autor nie może wynaleźć innego rozwiązania jak morderstwo... pocóż więc ta cała gruba symbolika, pocóż ta mistyka mistyfikująca? Jaskiniowcem jest, jak był atropoid XX w. za-latwiający swe sprawy życiowe za pomocą pięści, kija, szabli, wrzasku, kamienia i pazurów, właśnie jak jego przodek, pitekanthropus, zaledwie wsta-jący z czworaka na tylne nogi. „Po-wierzchu” są aeroplany i radio, gazy trujące i aseptyki, wiszące mosty i stądowny, biblioteki i kościoły, a w tem wszystkim zwierzę ludzkie dokazuje wedle nieodmiennej recepty: „zabijaj bliźniego swego”.

Czy to jest nakaz natury ludzkiej? Czy zawsze, w istocie mającej pre-tensję do wyższej kwalifikacji niż np. szkał, grać będzie instynkt płci i z-wyczęć mózgu? Sztuka Kalsera ukazała nam jakby algebryczne formuły instynktów i odchyleń psychiki ludzkiej. Nie ludzie, ale manekiny symbo-lów ruszały się na scenie, nie istotne

zdarzenia, ale czyste formy konfliktów ubrane w szaty ziemskich twórców walczyły ze sobą, żeby się zderzyć i unicestwić. Ale całej tej filozofji na scenie musiało zaszkościć realizm: nie światło rampy i bądź co bądź ży-we ciało grających.

Trzeba przyznać, że zrobili wszystko, co w ich mocy, by stać się nie realnymi, ale miedziem pryncypjami uczuć ludzkich, byli jak panoptikum figur woskowych, koszmarni aż nadto... coż kiedy nas to już nie bierze... Za dużo jest krwawych dramatów koło nas, żeby nas coś podobnie pięci-wymiarowego wzruszało. Zepsuta na realizm publiczność, widzi w całej historii Margaretę nieuleczalną jej hi-sterję i pikantną przygodę racjonalnie myślącego rzeźnika, mimowolnie ry-wała oglupiałego przez kobiece fluidy porucznika.

Z wykonawców najlepiej się przed-stawiał p. Jaśkiewicz, on jeden wzbu-dzał grozę, p. Loedl przywoził na myśl Heroda z szopki, bo i rola po-dobna, p. Marecka robiła raczej typ morfinistki niż mistycznej lunatycki i mówiła tak cicho (że jej nie było sły-chać, p. Gliński szczęśliwie przebrnął przez trudności roli człowieka wcią-ganego jak przez matwę w krąg cu-dzego szaleństwa.

Publiczności było mało. Ukośne okno i dwa krzesła p. Makojnika nie dały nic nowego z tej dziedzi, dobra była gra cieni.

Oryginał traktatu brzeskiego na licytacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Donoszą z Wiednia, że w jednym z antykwariatów tamtejszych wysta-wiono na licytację oryginał traktatu podpisanego w Brześciu w 1918 r. pomiędzy Niemcami i Ukrainą. Cena li-cytacyjna tego dokumentu historycz-ny wynosi 150 dolarów.

Ukraińska emigracja w Wiedniu zbiera pomiędzy sobą składki, aby wy-kupić ten dokument i czyni starania, aby się nie dostał on do innych rąk.

Kryzys rządowy w Łotwie nieprędko będzie zlikwidowany.

RYGA 16.XI. Pat. — Odbłyło się posiedzenie centralnego komitetu par-tii socjal-demokratycznej poświęcone kwestji kryzysu rządowego. Po osta-tnich wyborów ścierały się dwa prądy: kierunek opozycyjny reprezento-wał p. Menders, natomiast drugi lea-der p. Celens był zdania, że falkcja sejmowa partji powinna wziąć udział w rządach.

Po dłuższych wywodach stron obu zwyciężył pogląd Mendersa.

Powyższa uchwała centralnego ko-mitetu wyklucza możliwość stworze-nia wielkiej koalicji, a także stawia pod znakiem zapytania możliwość utworzenia rządu centrowego. Wobec radykalnej zmiany sytuacji nie należy rychło spodziewać się zażegnania kry-zysu rządowego i powołania do ży-cia nowego rządu.

Wobec zwinienia Oddziału w Ba-ranowiczach, wszelkie wpłaty na-rzecz firmy **ZYGMUNT NAGRODKI** uskutecznić należy bezpośrednio w Centrali — Wilno, ul. Żawalna 11-a, lub na konto czekowe w P. K. O. Nr. 80.224.

ZYGMUNT NAGRODKI
Wilno, Żawalna 11-a
Skład Maszyn i Narzędzi Roln.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ULASKAWIENIE KPT. MAJUSA.
Były przywódca w Tauragach pkt. Ma-jus, hawacy od lat na emigracji, został ulas-kawiony. Otrzymał on pozwolenie na powrót do kraju.

zenia poszczególnych cech ludzkich wynaleziono specjalne testy, naprz. dla ludzkiej pamięci, dla uwagi, dla zdolności orientacyjnej, refleksów i in.

Przytoczmy kilka przykładów te-stów: powiedzmy, dla pamięci. Jak wiadomo, pamięć bywa różna: wzro-kowa, słuchowa, liczbowa i t. d. Weźmy najmniej skomplikowany test dla określenia pamięci wzrokowej. Test ten polega na tem, że egzaminowa-nemu pokazuje się trzy obrazki, które przedstawiają mniej lub bardziej skomplikowane figury geometryczne. Poddający się egzaminowi patrzy na nie w ciągu dwóch sekund, a potem ma odtworzyć te same obrazki na pa-pierze. Wykonać to nie jest tak łat-wem, jak się na pierwszy rzut oka zdaje. Praktyka wskazuje pod tym względem cały szereg stopniowań. Na-stępnie wskażmy na jeden z testów, określających uwagę i jednocześnie zre-eczność rąk: ten test jest nieco bardziej skomplikowany i jest połączony z u-życiem przyrządu. Wyobraźmy sobie dwie płytki metalowe długości 1/2 mtr. z podziałkami na centymetry i zbie-gające się pod bardzo ostrym kątem, tak że przestrzeń pomiędzy płytkami jest nieznaczna. Egzaminowany bie-rze długą, stalową igłę i przesuwa po-między obie stalowe płytki; w chwili gdy igła dotknie się jednej z płytek, następuje spięcie, i w aparacie słychać dzwonek. Egzamin zaokrąglony. Ilość centymetrów, koło których przesu-nie igłę nie dotykając się płytek określa stopień uwagi i jednocześnie zre-eczności rąk.

A teraz przytoczmy jeszcze jeden

Sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów

Twardy orzech dla Ligi Narodów.

PARYŻ 16.XI. Pat. — Dzisiaj u-pływa termin wyznaczony Japonji przez Radę Ligi w czasie jej ostatniej sesji, na opróżnienie części Mandżur-ji, zajętej przez wojska japońskie.

W środowiskach miarodajnych za-naczają, że sytuacja jest bardzo po-ważna i światowa opinja publiczna przejęta jest nie tylko konfliktem ja-pońsko-chińskim, lecz i zatargiem, który może wybuchnąć w tygodniu bieżącym między Japonją a Ligą Na-rodów.

Dwie tezy przeciwstawiają się so-bie: jedna z nich uważa, że Japonja, zajmując Mandżurję, naruszyła zobo-wiązania, jakie powzięła, przystępu-jąc do paktu Ligi Narodów oraz pod-

pisując pakt Briand-Kellog, i że wo-bee tego inni członkowie Ligi Narodów powinni podjąć przeciw Japonji szereg zarządzeń, jak odwołanie przed-stawicieli dyplomatycznych, blokada ekonomiczna i inne, nie wyłączając nawet wypowiedzenia wojny.

Według drugiej tezy, czyni Japon-ji nie mogą być traktowane zbyt po-ważnie z powodu panujących w Chi-nach rozterek wewnętrznych i braku autorytatywnego rządu. Wobec tego wystąpienie zbrojne Japonji nie jest weale wojną, lecz czemś w rodzaju operacji policyjnej na szeroka skalę i Japonja, okupując Mandżurję, speł-nia akcję cywilizacyjną.

Briand o konflikcie chińsko-japońskim.

Paryż 16.XI. Pat. Sesja nadzw. Rady Ligi Nar. została w d. 16 bm. otwarta o godzinie 16-ej.

Przemawiając na tem posiedzeniu Briand w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego oświadczył między inne-mi:

Dotychczasowe fakty nie odpowia-dają całkowicie naszym nadziejom. Niemniej jednak zainteresowane strony wykazywały zawsze chęć współpracy przy uregulowaniu tego poważnego zatargu. Rada Ligi będzie w dalszym ciągu starała się rozwią-zać to zagadnienie w duchu obiektywizmu i bezstronności, których nie

wyrzeknie się nigdy, nie troszcząc się zbytnio o zbyt pośpieszne sądy i ten-dencyjne komentarze. Rada Ligi dą-ży jedynie do zapewnienia panowa-nia pokoju i sprawiedliwości przy po-zanawaniu zobowiązań międzynarod-owych. Dalej minister Briand przed-stawił zarvs historyczny konfliktu chińsko-japońskiego, poczem na ża-danie kilku delegatów, którzy wy-powiedzieli się za przeprowadzeniem ro-zmów prywatnych przed zasadniczą debatą, posiedzenie publiczne zostało zamknięte, a rozpoczęto natychmiast posiedzenie prywatne.

Poufne posiedzenie.

PARYŻ 16.XI. Pat. — Na posiedze-niu poufnem Rady Ligi Narodów po-wierzono przedstawicielowi Jugosła-wji referowanie sprawy granicy mię-dzy Syryą a Irakiem.

Następnie przewodniczący powró-cił do zagadnienia chińsko-japońskie-go podkreślając, że z 5 omawianych artykułów co do 4 niema różnicy zdań

między stronami. Jedynie piąty u-ważany jest przez Chiny za przekra-czający rozważania nad sprawą bez-pieczności i grożący długimi roko-waniami, podczas gdy Japonja widzi w nim kwestję zasadniczą.

Dalsze obrady wyznaczono na ju-tro. Po posiedzeniu Briand rozmawiał przez pewien czas z Yoshizawą i Sze-

Trzęsienie ziemi w Finlandji.

HELSINGFORS, 16. 11. (Pat). — W dniu 16 h. m. rano zanotowano w wielu miejscowościach Środkowej Finlandji stosunkowo silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi nie

spowodowało żadnych strat. W Helsingfor-sie notowania sejsmograficzne były bardzo słabe.

Centrolew przed sądem.

Dziewiętnasty dzień procesu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś w procesie przeciwko przywódcom Centrolewu zeznawało szereg dalszych świad-ków odwochów.

Pierwszy zeznawał adw. z Białegostoku Herbaczewski, który mówił o działalności pos. Dubois na terenie Białegostoku. Świa-dek twierdzi, że pos. Dubois swoją działal-nością przyczynił się do skutecznego zwal-czenia komunizmu w wojew. wschodnich, i budził korzystną dla Rzeczypospolitej świadomość państwową wśród Białostokianów.

Drugi świadek zeznaje adw. Rozencwaj-g wice-prezes O. K. R. w Krakowie. Przed zło-żeniem przez niego zeznań doszło do sejsji pomiędzy obrońcą i oskarżycielem publ. do-magającym się ekscypji świadka od przy-sięgi, podczas gdy obrońca domagała się za-przysiężenia świadka.

Prokurator stanął na stanowisku, że świ-a-dek był popiecznikiem w stosunku do oskar-żonych, wobec czego nie może składać przy-sięgi.

Po naradzie sąd przychylił się do wni-osku prokuratora, motywując swe stanowisko tem, że świadek brał czynny udział w akcji Centrolewu.

Obrońca zapytuje świadka od kiedy on bierze udział w sprawach partyjnych, Świa-dek odpowiada, że od 1924 r. jest wice-prez-dentem O. K. R. w Krakowie. Poset Mastek pracuje politycznie dopiero od roku 1929. Dławi świadek bardzo obszernie opi-suje szereg przygotowań do Kongresu Kra-kowskiego oświadczając w pewnym momen-cie, że władze zarówno samorządowe jak i państwowe szły w wielu wypadkach na rę-kę organizatorom natomiast jeden z człon-ków P. P. S., a jednocześnie członek Związ-ku Legionistów domniósł, że jest znanym przeciwnikiem kongresowi ze strony Związku Legionistów.

Dalej świadek zeznaje w sprawie milicji P. P. S. w Krakowie i oświadcza, że w czasie kongresu przybyły oddział z Warszawy, Bielska i Sosnowca ponad kilkadziesiąt osób. Straż porządkowa nie miała bronii, gdyż wład-ze partyjne wydały w tym względzie spec-jalny zakaz.

Na pytanie obrońcy co świadek wie o wrę-czeniu kwiatów ministrowi włoskiemu Grandi'emu świadek odpowiada: Była uch-wała O. K. R. aby urządzić demonstrację przed hotelem, w którym zatrzymał się Grandi. P. Mastek i ja przemawialiśmy prze-ciwnie temu. Zamiar ten upadł i na drugim zebraniu uchwalono urządzić demonstrację w bardziej elegancki sposób. Postanowiliśmy przesłać Grandi'emu kwiaty z prośbą, by złożył je na grobie Matteotti'ego. Następnie obrońca stawia szereg pytań w sprawie re-wizji w poszukiwaniu bronii u działaczy par-tyjnych w Krakowie Aczkolwiek rewizje tych naogół spodziewano się, mimo to były one dokonane w kilku wypadkach z pozytywnym rezultatem.

OBROŃCA: Jaki sens miało powiedzenie p. Mastki na kongresie „Dowiedzenia w War-szawie”?

ŚWIADEK: Miałem wrażenie, że p. Ma-stek był zadowolony z kongresu i jako czło-wiek z humorem żegnał w ten sposób zebranych.

OBROŃCA: Czy było w czasie kongresu wi-doczne zakłócenie spokoju?

ŚWIADEK: Nie wiem ani o jednym ta-kim wypadku.

OSKAR. CIOLKOSZ: Czy były sfalszowa-ne afisze, odwołujące Kongres Krakowski?

ŚWIADEK: Nie widziałem takich afi-szów.

PROKURATOR: Skąd brano pieniądze na organizację Kongresu Krakowskiego?

kie. Lecz to jeszcze nie wszystko: aby dopomóc komunikowi w wyborze za-wodu, należy nie tylko znać osobnika, lecz również i zawód, do którego jest po-wołany i dlatego psychotechnik po-winien być oзнакомиomny ze wszystkimi zawodami i ich wymaganiami.

Psychotechnik musi wziąć pod uwagę wszystkie subtelności każdego zawo-du. Tak naprz., weźmy zawód telefo-nistki i maszynistki biurowej. Owe za-wody wymagają zrzeczności palców, dobrego słuchu, natężonej uwagi, lecz pamięć powinny mieć różną: telefo-nistka powinna mieć krótką pamięć, musi szybko schwylić i zapamiętać, gdyż pamiętając poprzednio dosłyszany Nr. telefonu może poplątać z ża-danym, natomiast maszynistka biurowa musi mieć dłuższą pamięć, aby pamię-tać całe zdanie.

Aczkolwiek poprzednio mówiliśmy o roli psychotechniki przy wyborze zawodu, musimy zaznaczyć, iż obser-wacja psychotechniczna musi się roz-począć znacznie wcześniej, a miano-wicie już na ławie szkolnej, jak to się już praktykuje we Francji, Niemczech, Belgji i Szwajcarii. W tych krajach każde dziecko w szkole ma narówni z ogólnym dziennikiem swój dzien-niczek psychotechniczny. W tym dzienniczku notowane są wszystkie dane, ustalone w drodze egzaminu psychotechnicznego, dokonywanego periodycznie. Skutkiem tego, wycho-wanie dziecka idzie w kierunku roz-winięcia tych zdolności, które szwan-kują. Rodzice dziecka, będącego pod stałą obserwacją psychotechniczną,

ŚWIADEK: Z Centrolewu w Warszawie. Organizacja kosztowała około 3 tys. złotych.

Następnie prokurator stawia pytanie dość kompromitujące świadka. Chodzi bowiem o obecność jego w lokalu Stronnictwa Na-rodowego w Krakowie w okresie wyborów, gdzie wkroczyła wówczas policja i znalazła w wi ilości paki gumowe. Świadek w wielkiej ilości paki gumowe. Świadek nie dał na to pytanie wyraźnej odpowiedzi, oświadczając, że w jednym z okragów grozi-ło uwięzieniu listy Centrolewu. Informa-cja ta pochodzi od Nar. Dem. wobec czego chciał tam wówczas uzyskać konkretne dane...

Następny świadek sekretarz O. K. R. w Krakowie Wobnot zeznaje również b. ob-szernie o organizacji Kongresu Krakowskie-go, przyczem opisuje rewizję w jego mieszkaniu stwierdzając, że policja zakwestjono-wała wówczas u niego szafę, szpade, re-wolwer i karabin.

OBROŃCA: Czy to prawda, że to była broń po pomordowanych w r. 1923 ulanach?

ŚWIADEK: Wniośsom oskarżenie o znie-śławienie na tego świadka, który w ten spo-sób zeznał przed sądem.

Ponieważ kolo godz. 3 okazało się że je-szcze pozostaje do zbadania 15-tu świadków przybyłych z prowincji obrońca zrzeka się przesłuchania kilku świadków. Reszta świad-ków w dniu tym zbadanych — przeważnie członkowie P. P. S. naogół — nie ciekawego do sprawy nie wniosła.

Tajemniczy podoficer angielski zwyciężył Niemcy.

Z okazji 13-ej rocznicy zawieszenia bro-ni na froncie zachodnim pisma angielskie przy-taczają sensacyjną wiadomość o szczegółach ostatniej ofensywy Aliantów, która prze-la-mała t. zw. „linję Hindenburga” i zmusła Niemcy do zakończenia wojny. Drobną na-pozór przypadkę sprawił, że do rak kwatery głównej Aliantów dostał się dokument, za-wierający szczegółową dylokalację niemieckich wojsk. Umożliwiło to wyruszenie przeciw Niemcom bez ryzyka jakichkolwiek niespo-dzianek.

Oto co opowiada pułkownik angielskiej służby wywiadowczej Valentine Vivian, szef wywiadu wojkowego w r. 1918: „3 sierpnia 1918 r. rozpoczęła się zwycięsta bitwa pod Arras. Był to „czarny dzień Ludendorffa”, jak on sam przyznaje w swych pamiętnikach. Rozdałem wówczas wszystkim oficerom małe mapki, wskazując stanowiska niemieckie sztabów dywizyjnych i brygadowych. Wszy-scy zostali pouczeni, by w razie ofensywy szukać przedewszystkiem lokalów sztabo-wych, zabijać lub brać do niewoli oficerów i szukać dokumentów. Pewien oddział ka-walerji dokonał owego dnia udanego raidu na Vancouver, gdzie w starym domku fermiera mieścił się sztab niemieckiego korpusu”.

W wykonaniu rozkazu jeden z podofice-rów skrzętnie zbierał wszystkie papiery, zna-zione w lokalu ziemniacka, napadniętego sztabu. Zbierał je z podłogi, z koszyków, po-gnicione, podarte. Nie przeglądał i nie czy-tał. Nie było na to czasu. Zebrał wszystkie papiery wysypał je do worka, zapieczętował i przesłał do sztabu angielskiego. Właśnie ten nieznamy do dziś podoficer dokła-dnem wykonaniem rozkazu przyczynił się do zwycięstwa Aliantów i szybkiego zakończenia wojny. Gdy bowiem sztabowcy angielscy przy-stąpili do szczegółowego badania znalezo-nych świstków, ku zdumieniu swemu zna-leźli dokument zawierający najbardziej szcze-gółowy opis dylokalacji niemieckich oddzia-łów od kanału La Manche aż do Verdun. Wymieniona była dylokalacja ukrytych dział niemieckich, trajektorje działania niemieckiej artylerji, wyliczone tam były stanowiska szta-bów, ambulansów, rezerw, schrony samo-lotów, bal nawet wyszczególniono wszystkie ka-rabiny maszynowe, które niesposób było „wymacać” nawet z samolotów.

Klucz był w rękach Aliantów. Jaka droga dostał się do sztabu korpusu niemieckiego, który z reguły tak dokładnych szczegółów, dotyczących całego frontu mieć nie powinien — pozostało tajemnicą. Chodziło jeszcze o sprawdzenie, czy dokument niemiecki nie został umyślnie podrzucony celem wprowa-dzenia w błąd. Pod dowództwem majora Stevensona wyruszyła na zwłady angielska flotylla napowietrzna. Jakoż okazało się, że sytuacja oddziałów niemieckich w najdro-bniejszych szczegółach zgadza się z danymi, wykazanymi w znalezionym dokumencie.

To było początkiem końca wojny. Mar-szałek Foch opracował swój plan przełama-nia „linji Hindenburga” od Ypres do Reims na podstawie owych danych. Ofensywa roz-poczęła się 28 września i trwała już nieu-stannie przez 6 tygodni i 2 dni, aż Niemcy, przycięci do muru, musieli 11 listopada pro-sić o zawieszenie broni.

Gdzie jest obecnie ów nieznamy podoficer, który bezwiednie przyczynił się do szybzego zakończenia wojny? „Gdzie go szukać?” pytają dzienniki londyńskie, czy zginął pod-czas ofensywy, czy też może wrócił do An-glii a dziś znalazł się w szeregach wielkiej armji bezrobotnych? Człowiek, który za-kończył wojnę, a sam dotychczas o tem nie wie, nie został dotąd odnaleziony.

PSYCHOTECHNIKA

jej cele i zadania.

W Europie i Ameryce rozpowsze-chniła się obecnie nowa gałąź psycho-logji stosowanej, która nazywa się psy-chotechniką. Do centrów zachodnio-europejskiej kultury zjeżdżają ludzie, specjalnie wydelegowani przez swoje państwa celem poznania tej nowej na-uki. W Paryżu w Sorbonie można spotkać studjujących psychotechnikę, przybyłych z Rumunii, Turcji, Grecji, Syrii a nawet dalekiego Wschodu: Chin i Japonji. Zainteresowanie ta nową, dotąd zupełnie nieznaną nauką, rośnie z każdym dniem dlatego, że ce-llem jej jest dać możność każdemu o-sobnikowi znaleźć swoje przeznacze-nie w życiu, określić dokładnie swo-ją zawód, poznać zdolności. Zawód czło-wieka nie jest tylko środkiem do za-robku, lecz również musi dać człowiekowi moralne zadowolenie: wiadomo bowiem, że ludzie oddający się zawodowi, do którego nie mają po-wołania, ani zdolności, nigdy nie po-trafią rozwijać należycie całokształ-tu swoich uzdolnień, w wyniku czego mechanizują się i marnieją. Produk-cyjność ich pracy dochodzi do mini-mum, od czego cierpi społeczeństwo i państwo.

Zdolności ludzkie i powołania od-dawna były tajemnicą dla uczonych. Często słyszymy, że jak umiera ge-njusz, bada się jego mózg, aby porów-nać z mózgiem ludzi pospolitych i znaleźć różnice, lecz do ostatnich cza-

sów nie słyszeliśmy, aby można było zbadać zdolności żywych istot ludz-kich. Dopiero w roku 1894 uczony amerykański, prof. Cathel przyszedł do przekonania i udowodnił, że mo-żna określić i wymierzyć zdolności ludzkie tak samo, jak ciępość ciała lub ciśnienie krwi. Na zasadzie tego w roku następnym prof. dr. Toulouse już mierzy zdolności wielkiego pi-sarza francuskiego Emila Zoli. Powyższe eksperymenty miały narazie charak-ter dorywczy, przypadkowy, aż dopiero po upływie lat 10 prof. paryskiej Sor-bony dr. Binet, ustalił naukowo pod-stawę, przy pomocy których można podejść do ludzkiego intelektu i jego treści psychicznej. Dlatego też rok 1904 uważany jest za początek ery psychotechnicznej i od tego czasu na-uka ta szybko postępuje naprzód. Po 4 latach zostało otwarte pierwsze la-boratorium psychotechniczne w Bo-stonie w Ameryce, zaś w 1910 roku prof. Lahy w Paryżu dokonuje pierw-szego egzaminu psychotechnicznego dla motorniczych tramwajów i maszy-nistów kolejowych.

Na czem polega owo badanie du-szy ludzkiej, lub, jak my to nazywa-my, egzamin psychotechniczny?

Przy pomocy ustalonych sposobów badania nazywanych „Testami” okre-sła się cechy ludzkiej jaźni, które ra-zem wzięte tworzą to, co nazywamy pospolicie — zdolnością. Do wymie-

M. Szapiro.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Ofiara znachora.

Fatalne proszki spowodowały śmierć chorego.

Mieszkańcy wsi Pawługi, gminy woropajewskiej w wypadkach zachorowań, zameldowali policji o zagadkowym zgonie chorego. Jakoż rzeczywiście w drodze do domu Wiercińskiego.

Przed dwoma dniami ciężko zachorował jeden z mieszkańców wsi Piotrowo, do którego również zawezwano znachora. Zbadawszy stan chorego, Wierciński przypisał mu jakieś proszki, po przyjęciu których

stan chorego tak znacznie się pogorszył, że zwrócono się do lekarza d-ra Okulicza, który oświadczył, że po przyjęciu tych proszków żadna pomoc lekarska nie uratuje chorego. Jakoż rzeczywiście w drodze do domu Swilonek zmarł.

O wypadku powiadomiono policję, która zainteresowała się bliżej osobą znachora, przeciwko któremu wytoczono sprawę karną.

Zagadkowe zabójstwo.

W dniu 12 b. m. mieszkańcy wsi Kundy gminy postawskiej Mikołaj Borówko, zameldowali policji o zagadkowym zgonie chorego brata Władysława.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie policyjne narazie nie dało pozytywnych wyników.

Dopiero w dniu 14 b. m. na brzegu rzeki

Zemsta bojówki litewskiej.

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł uciekający pożar w zabudowaniach mieszkalnych wsi Matujna, Józefa Majtura, Spallu się dożarzonego, w którym mieściła się polska szkoła powszechna.

Właściciel domu Józef Majtura zameldował policji, iż pożar w jego zabudowaniach powstał wskutek podpalenia dokonanego przez bojówkę litewską, która w ten sposób chciała się zemścić na nim za to, że w do-

mu jego mieściła się szkoła polska. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar faktycznie powstał wskutek podpalenia. Nieujawnieni narazie zbrodniarze obeli ściane domu nafię oraz wrzucili na ściany domu granaty ręczne, które eksplodowały rozwalając płonący budynek.

Dalsze dochodzenie celem ujawnienia przestępstwa w toku. (c)

Napad na pograniczu.

Na odcinku granicznym Demeńskie w rejonie wsi Usowiec został postrzelony w bok mieszkaniec wsi Usowiec Wacław Królkiewicz.

Ranny Królkiewicz oświadczył, iż gdy przebiegał polem znajdującym się o 600 metrów od granicy sowieckiej został napadnięty przez trzech osobników ubranych w krótkie kurtki skórzane. Napastnicy usłyszeli mu zarzucić worek na głowę, a gdy Król-

kiewicz począł stawiać opór i pchnął nożem jednego z napastników, nieznajomi użyli broni rąk i go dwukrotnie w bok. Na alarm wystrzelał przybył patrol K. O. P. który jednego ze sprawców napadu ujął. Dwaj pozostali zbiegli.

Królkiewicz w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Postrzelenie żołnierza K. O. P.

Na drodze między Bezdanami a Niemieniczym na przebiegającym szosy 21 Baonu K. O. P. Fabizna napadła kilku nieznanych osobników, którzy postrzelili go w nogę. O

powyższym napadzie Fabizna powiadomił żandarmerję w Niemieniczym. Pomimo dochodzenia dolychezas nie udało stwierdzić kto dokonał zamachu.

Nowa Wilejka.

Święto Niepodległości.

Dzień 11 listopada, jako Święto Niepodległości obchodzono w N. Wilejce bardzo uroczysto przy gródnym udziale całego społeczeństwa wszystkich warstw. Wszystkie bez wyjątku domy udekorowano chorągwi-ami o barwach narodowych.

Uroczystości same rozpoczęły się już we wtorek wieczorem o godzinie 8.5 p. strz. w. W dniu zaś 11 listopada b. r. odbyły się w godzinach przedpołudniowych uroczystości nabożeństwa, jedno w kościele parafialnym św. Kazimierza dla młodzieży szkolnej i obywatelską, a drugie to Msza polowa na boisku wojskowym, celebrowana przez ks. prob. Nowaka, który wygłosił również wzniosłe, zastosoane ściśle do chwili kaza-anie. — Następnie defilada całego garnizonu, oraz organizacji przybyłych na mszę po łowu ze sztandarami.

Wskutek braku odpowiednio wielkiego lokalu odbyły się w N. Wilejce aż trzy akademie. — Pierwsza, to ściśle wojskowa w Świątli 85 p. strz. w., podczas której przemawiali ppłk. Thomas i por. Teodorczyk. Wygłoszone przez żołnierzy deklamacje, oraz dział koncertowy orkiestry 85 p. strz. w. wypełniły program, na zakończenie którego przedstawiono „Żywy obraz”, przedstawiający fragment z życia frontowego.

Podczas drugiej akademii, zorganizowanej przez grono nauczycielskie gimnazjum św. Kazimierza, wypełniła publiczność salę „Ogniska Kolejowego” po brzegi. Program był tutaj bardzo starannie dobrany i urozma-iony. Przemówienia, wygłoszone przez ks. prob. Nowaka i prof. Burezkę, przyjęła publiczność z wielkim aplauzem. Pożem wykonał młodzież gimnazjalną oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Olechnowicze.

Trzynasta rocznica odzyskania niepodległości w Olechnowiczach.

Staraniem kierowniczki szkoły Olechnowicze p. Siemaszkówny, oraz pomocnika zaw. stacji Olechnowicze p. Rybarskiego została zorganizowana w dniu 11, XI 1931 r. uroczysta akademie obchodu 13-lecia odzyskania niepodległości. Pomimo pochmurnej i deszczowej pogody sala III kl. na dworcu kolejowym była przez publiczność szczelnie wypełniona. Punktualnie o godz. 15 p. Rybarski zgłosił akademie, w przemówieniu swoim poruszył historię Polski od czasów kiedy granice państwa polskiego były od morza Bałtyckiego do morza Czarnego i całe przejście do roku 1931. Zakończył swoje przemówienie orzeknięciem „Najjaśniejsze Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyją”. Publiczność kilkakrotnie ten okrzyk powtórzyła, orkiestra zaś odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Działwa szkolna z Olechnowicz i Rajciewicz wygłosiła szereg deklamacji, oraz piosenek patriotycznych. Pożatem została odegrana jednoaktowa pod tytułem „Świeca zgasała”, z której wyśmienicie wywiązały się pani Błazkiewiczówna i p. Siemaszko, zao publiczności szlusznie nagrodziła ich rzęsiętami oklaskami. Po zakończeniu przedstawienia działwa szkolna otrzymała prezenty w postaci lakości. Natomiast dla starszych była urządzona Zabawa Taneczna.

Trzeba nadmienić, iż wszystko to odbyło się bezpłatnie, zao należy się szlusznie podziękowanie kierowniczce szkoły w Olechnowiczach, oraz p. Rybarskiemu Antoniowi, jako prezerosi Związku Strzeleckiego w Olechnowiczach za gorliwą pracę na polu społecznym. (w. l.)

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Ostatnia akademie odbyła się w zawsze ehuetywnie przez Zakł. Przem. A. Mozer i S-ów udzielanie sali fabrycznej. — Organizacja tej akademii spoczywała w rękach nauczycielstwa szkół powszechnych i zawodowych, konanym młodzieży gimnazjalnej oraz sceniczną, „Żywe dzwony” Sztebura-Zeremby, dalej inscenizacja „Ody do młodości”, dalej deklamacja p. L. „Ślubujemy” Duniówny. Chór gimnazjalny wykonał na zakończenie kilka utworów. Liczne brawa świadczyły, iż tak organizatorzy, jak i wykonawcy wywią-ali się jak najlepiej ze swego zadania.

Tu wielką zdolnością artystyczną wykazała się przystojna młoda para aktorów, grająca rolę kochanków, którymi byli: p. Henryk Rożek i p. Helena Szukielówna m-cy miasteczka. Opisy.

Gala Uroczystości obchodu 11-go listopada oraz wieczorne przedstawienie amatorskie udali się znakomicie, z pełnym zadowoleniem dla znajdujących się tu licznie zebranych gości, którym miłe wrażenie sprawiła uroczystość i wyrazili podziękowanie dla sekretarza gminy p. Józefa Rożka, za jego wielką pracę nad zorganizowaniem obchodu tej uroczystości.

Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego przeznaczono na rzecz bezrobotnych. Obecny.

Święciany.

Podpalenie.

W dniu wczorajszym w Komajach, pow. święciańskiego przez m-cia Stanisława Kurezyńskiego został podpalony własny dom celem otrzymania premii asuracyjnej, wynoszącej kwotę 5600 zł. Pożar stłumiono w zarowku. Jak należy przypuszczać Kurezyński powodował się chęcią zysku, gdyż dom powyższy według dzisiejszych cen rynkowych nie przedstawiał większej wartości niż 1500 zł. Władze policyjne Kurezyńskiego go zatrzymały.

Wyniki przysposobienia rolniczego.

W wyniku podsumowań tegorocznej pracy w dziedzinie przysposobienia rolniczego

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRODZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego” mieści się w Nowogródku przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Kino dźwiękowe
Pogoń
w Nowogródku

Wielki i piękny
film dźwiękowy
W rolach głównych:
ŻONA FARAONA
Emil Jannings i Harry Liedtke
NASTĘPNY PROGRAM: MONTE CARLO.

Nowogródek.

Szkoła dla dorosłych.

Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. N. P. w Nowogródzie zamierza uruchomić Szkołę dla Dorosłych w zakresie 7-mioklasowej szkoły powszechnej. Będzie to szkoła przeznaczona dla tych wszystkich, którzy oczekują potrzebę wykazania się jakimkolwiek cenusem wykształceniem, a w szczególności świadectwem ukończenia powszechnego wykształcenia. A liczba takich obywateli dorosłych stale wzrasta, więc jest to czynnik życiowy realny, z którym liczyć się należy.

Ramy programów wykładowych przedmiotów odpowiadają zakresowi 7-mioklasowej szkoły powszechnej, wypadają tylko zrezygnować z prowadzenia następujących przedmiotów: roboty ręczne, śpiew, gimnastyka i język nowożytny z powodu braku czasu i potrzeb ludzich dorosłych.

Nauka w Szkole dla Dorosłych trwa 3 lata w wymiarze 15 godz. tygodniowo (5 dni po 3 lekcje dziennie). Do szkoły przyjmują się słuchacze na podstawie przeprowadzonej repetycji, ażeby wiedzieć na jaki rok nauczania kandydata przyjęć.

Na rok I Szkoły dla Dorosłych wymagane są wiadomości w zakresie zbliżonym do 3-ich kl. szkoły powszechnej, a mianowicie: a) z języka polskiego — umiejętności wyrażenia, poprawnego czytania, zdawania sobie sprawy z treści ustępów przeczytanych, oraz czystego, wyraźnego i dość szybkiego pisania; b) z arytmetyki — 4 działania ustnie i piśmiennie w dowolnym zakresie liczb całkowitych.

Na rok II wymagane są wiadomości o prócz z języka polskiego i rachunków także z geografii i historii.

Na rok III nowych kandydatów w zasadzie nie przyjmują się, chociaż mogą być wyjątki, gdy kandydat zgłasza się z odpowiednim świadectwem.

Słuchacze przyjmowani są na zasadzie ocen rocznych i frekwencji. Słuchacze roku III poddają się końcowemu egzaminowi przed Komisją Egzaminacyjną, wyznaczoną przez władze szkolne w celu otrzymania świadectwa równorzędne ze świadectwem 7-mioklas. szk. powsz. i otrzymują uprawnienia na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 20. I. 26 r. Nr. 1. 22190/25 r. i według par. 5 Rozporz. Rady Ministrów z dnia 26. VI—24 r. (Dz. Urz. Rzpl. Polsk. Nr. 64 poz. 669).

Osobiste zgłoszenia się kandydatów na odpowiedni rok Szkoły dla Dorosłych przyjmują kancelaria Szkoły Powszechnej Nr. 1, przy ul. Ścieńskiejskiej od godz. 5-tej do godz. 7-tej we czwartki, piątki i soboty do dnia 25-go listopada 1931 r.

Opłata miesięczna od słuchaczy wyniesie do 10 zł. zalicznie od ilości zgłoszonych kandydatów. eJdnorazowa opłata 3 zł., jako wpisowe.

Tylko 2.700 zł. potrzeba na dożywanie bezrobotnych w Nowogródzie.

Na ostatnim posiedzeniu Sekcji Gospodarczej Komitetu do spraw Bezrobocia po dokładnym obliczeniu ustalono, że na wyżywienie 200 osób bezrob., których przypuszczalnie będzie miał Nowogródek — potrzeba tylko 2.700 zł. na okres czteromiesięczny. Produkty wydawane będą przeważnie w naturze.

Jednocześnie na tem zebraniu, wobec stawianych trud

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Łutni.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. ujrzymy „Dzień paździenikowy” Kaisera w reżyserji Stanisławy Wysokiej, w wykonaniu Dunin-Rychłowskiej, Marekiewicz, Głuskiej, Jaskiewicza, oraz Loedla. „Dzień paździenikowy” jest bezspornie jedną z najciekawszych sztuk doby obecnej. Świat nadzmysłowy splata się tu w tajemniczą całość ze światem faktów, nadając zagadnieniom, poruszającym w sztuce, wagę niemal mistyczną. Niesamowity, dramatyczny nastrój podkreślają niezwykle oryginalne dekoracje pomysłu W. Makojnika.

Jutro „Dzień paździenikowy”.
— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. ukaże się „Róża”, niesmiertelny dramat S. Żeromskiego w inscenizacji Dyr. M. Szpakiewicza, w oprac. dekoracyjnej W. Makojnika, z ilustracją muzyczną L. Rogowskiego. Przedstawienie zakupione.

Jutro „Lalka” Audrana.
— **Św. Mikołaj odwiedzi dzieci wileńskie.** Dnia 6-go grudnia, w dzień Św. Mikołaja, odbędzie się w Teatrze Łutnia o godz. 4-ej po południu przedstawienie „Kopciuszek” Grimma, połączone z różnymi niespodziankami. Nienajmniej atrakcją będzie zapewne obecność na tym przedstawieniu Św. Mikołaja we własnej osobie, który wręczy podarki grzecznym dzieciom. Nie wątpimy że wszystkie grzeczne dzieci wileńskie będą tego dnia na widowni.

RADIO

FALA 244,1 m. — stacja o mocy 0,5 Kw.
FALA 581 mtr. stacja o mocy 22 Kw.
WTOREK, dnia 17 listopada 1931 roku.

11:40: Kom.
12:10: Kom. meteor.
14:00: Program dzienny.
14:05: Muzyka z płyt.
15:05: Kom.
15:25: „Oszczędność jako sport” odczyt.
15:50: Audycja dla dzieci.
16:20: „Wzrost i perspektywy lat 500” odczyt.
16:40: Codzienny odcinek powieściowy.
16:50: Muzyka z płyt.
17:10: „O promieniach Rentgena” odczyt.
17:35: Koncert symfoniczny.
18:50: Radiowa gazeta przemysłowa.
19:00: „Książka Filip” nowela po literacku.
19:20: „Ze świata radiowego” pogad.
19:40: Progr. dzien. radj.
20:00: „Stare legendy mazowieckie” felj.
20:15: Koncert.
21:45: Skrzynka techniczna.
22:00: Koncert kameralny.
22:40: Kom.
23:00: Koncert symfoniczny (płyty).
ŚRODA, dnia 18 listopada 1931 roku.
11:40: Kom.
13:10: Kom. meteor.

14:00: Progr. dzienny.
14:05: Muzyka z płyt.
15:05: Kom.
15:20: „Mała skrzyneczka”.
15:45: Koncert dla młodzieży (płyty).
16:20: „O Karolu Miarce” odczyt.
16:40: Codzienny odcinek powieściowy.
16:55: Lekcja angielskiego.
17:10: Odczyt.
17:35: Aud. premj. „Lalka” Audrana.
18:00: Koncert.
18:50: Chwilka strzelecka.
19:00: Przegląd literacki.
19:15: „Pieniądz a sport amatorski” dialog.
19:40: Progr. na czwartek.
19:45: Pras. dzien. radj.
20:00: Feljeton o Rumunji.
20:15: Wieczór rumuński.
21:00: Słuchowisko z Warszawy.
21:45: Koncert.
22:15: Kom.
22:30: Recital fortepianowy Heleny Hleb-Koszyńskiej.
23:00: Muzyka lekka i taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

U NAS I GDZIEINDZIE.

Dzisiaj o godz. 19 min. 20 p. Alfred Daum opowie radiosłuchaczom o tem, co pisała w ostatnich czasach zagraniczna prasa radiowa. Kto chce trzymać rękę na pulsie życia radiowego — niech trzyma o tej godzinie słuchawki na uszach.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!
Niniejszym uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w Jego poczytnym piśmie niżej podanego wyjaśnienia.

Wobec oświadczenia p. Ludmira Sienkiewicza, zamieszczonego w Nr. 246 „Słowa” i Nr. 248 „Kurjera Wileńskiego”, o tem, iż sprawa rzekomego plagiatu została zakończona w łonie zarządu T-wa Plastyków i skierowana na drogę sądową, — niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że „zakoczenie” tej sprawy w łonie zarządu T-wa Plastyków polegało na tem, że ten Zarząd odrzucił dwukrotnie przemienne uczynione propozycje rozstrzygnięcia sporu przez Sąd Honorowy lub obywatelski, złożonych z artystów, bez podania mi motywów takiego „zakoczenia” i że p. Sienkiewicz, który pierwotnie załatwienie swej „krzywdy” polecił zarządowi T-wa, skierował sprawę do Sądu Koronnego. Będę tedy oczekiwał cierpliwie rozprawy i wyroku.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia
Rafał Jachimowicz
Wilno, dn. 12. XI. 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim tych kilku słów:
Wiosną b. r. powstała w Wilnie Białoruska Akademijska Korporacja Scenaria. Od chwili powstania Korporacji, młodzież w niej zgrupowana była bez przerwy oburzana szeptami insynuacji i oszczerstw przez organ B. Ch. D. „Białoruska Krynica”. Anonimowi insynuatorzy, kryjąc się za plecami redaktora odpowiedzialnego, uniemożliwiali nam bezpośrednie reagowanie, uchodząc w ten sposób dotąd bezkarnymi.

Leżąc o Nr. 36 „Białoruska Krynica” z dnia 15. XI. 1931 r. (w sprzedaży powyższy numer był 12. XI. 1931 r.) umieszczony został list do redakcji podpisany przez p. p. S. Sorokę i J. Buraka, obu studentów U. S. B., zawierający w ogólnikowej formie tegoż samego rodzaju insynuacje.

Wobec ukazania się powyższego listu u dałem się z świadkami do p. S. Soroki, żądając wyjaśnienia. Ponieważ p. S. Soroka wyjaśnił odmówił bez podania motywów, do jakich nie mogę uważać wszczęcia polemiki prasowej, która on mi zażądał, publicznie wobec świadków moich pp. E. Bartulę i A. Sokółowa spoliczkowałem go.

Do powyższego bardzo dla mnie przykrego czynu zostałem zmuszony nieprzebiegającą w niczem oszczerzą kampanią tego pana i jednocześnie unikaniem dania wyjaśnień i satysfakcji, co wymownie świadczy o poziomie etycznym p. S. Soroki.

Łączę wyrazy szacunku
Jan Zeniuk.
Wilno, 14. XI. 1931 r.

Szanowny Panie Redaktorze!
W związku z listem do Redakcji niejakiego Mojżesza Missulowina, wydrukowanym w „Kurjerze Wileńskim” Nr. 265 w dniu 15 bm. uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

Nieprawdą jest jakoby miał w dniu 10 bm. o godz. 21 odmówić pomocy lekarskiej potrzebującemu w bóje ulicznej bratu autora listu, wyrażając się: „iż Żydowi pomocy nie udzielam”, natomiast prawdą jest, iż zawiadomiony przez żonę o przybyciu pobitego w towarzystwie dozorców domu, poraziłem go w prawicę łokciem, co spowodowało, że ten do pobliskiego szpitala św. Jakóba, ewentualnie do Pogotowia ratunkowego, gdyż jako dermatolog żadnego materiału opatrunkowego w domu nie posiadam. Poszkodowanego nawet nie widziałem, ponieważ dobiegł chorym nie wychodził z pokoju.

Według relacji żony, potwierdzonej następnie przez dozorcę domu, poturbowany bynajmniej „krwią całej” nie „ociekam” lecz miał na głowie opatrunki nie splamiony krwią i kilka plamek krwi na koszuli.

Moje przekonanie, jako członka obozu Marszałka Piłsudskiego, są chyba dostateczną gwarancją, iż zarzucony mi fakt odwołania pomocy lekarskiej z pobudek politycznych nie mógł mieć miejsca i wygłosił się w głowie osobie widocznie bardzo podenerwowanej ostatnimi smutnymi zajęciami w Wilnie.

Zaznaczam, iż autora listu pociągnę do odpowiedzialności sądowej. W załączeniu podaję oświadczenie świadka, zająca Zygmunta Sobolewskiego z prośbą o opublikowanie.

jak również proszę Redakcję tych pism, które zamieściły ów „List do Redakcji” o wydrukowanie mojego oświadczenia.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania
Dr. Kazimierz Lukiewicz.

Wilno dnia 16 listopada 1931 r.

OŚWIADCZENIE.

Ja, niżej podpisany Zygmunt Sobolewski, dozorca domu Nr. 44 przy ul. Mickiewicza, będąc tym, który przyprowadził pobitego Żyda Ch. M. do mieszkania Dr. Kazimierza Lukiewicza i jako podany w skardze jedynym świadkiem obok pobitego oświadczam (co w razie potrzeby zaświadczyć przysięga) że: 1) Dr. Kazimierz Lukiewicz słów: „Żydowi pomocy nie udzielam” nie powiedział, natomiast poraził przez swoją żonę udąc się pobitemu do pobliskiego szpitala św. Jakóba względnie na Pogotowie ratunkowe 2) Pobity miał tylko głowę przewiązaną ręcznikiem na którym nie było plam krwawych i kilka plamek krwi na koszuli.

Zygmunt Sobolewski.

Wilno dnia 16 listopada 1931 r.

NOWOŚCI NA GWIAZDKĘ.

Scena Wileńska. Bettejka Wileńska, Helena Romer. Wyd. Lux. Wilno 1932 rok.

Ukazała się grana zeszłej zimy w Teatrze na Pohulance, odpowiednio do przedstawienia na wsi i w mieście, oparta na starych motywach i miejscowej tradycji z uwzględnieniem postaci z Niepodległej Polski, Bettejka, poprzedzona wstępem autorki, omawiającym warunki pracy oświatowej przedwojennej i działalność uczestników Powstania 63 roku. Nie wątpimy, że tak swojski utwór znajdzie wśród szerszych sfer powodzenie.

Obniżenie szacunku budowli w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Przewidywane na rok 1932 obniżenie szacunków stanowi dalszy ciąg zniżek, jakie po wprowadzeniu w roku 1929 pełnowartościowych szacunków stosowano już od roku 1930. Kolejne zniżki przeprowadzone były w niektórych powiatach 1 stycznia 1930 r., następnie w dalszych powiatach 1 lipca 1930 r. i w styczniu 1931 roku. Wreszcie 1-go marca 1931 roku przeprowadzono powszechne na zniżkę szacunków 10 proc. Od 1 lipca 1931 roku obniżono znów szacunki w kilku dziesięciu powiatach. Łącząc z obecną zniżką, zniżki szacunków wyniosą na całym terenie działalności Powszechnego Zakładu o 19 proc. do 59 proc. zależnie od poziomu cen materiałów budowlanych i robocizny w poszczególnych miejscowościach.

Zniżki powyższe stosowane są niezależnie od szeroko przeprowadzanej lustracji szasunków na gruncie, która dokonana jest intensywnie w dalszym ciągu.

Członkowie „Młodzieży Wszchepolskiej” przed sądem za nadużycia w Bratniej Pomocy U.S.B.

Głośne w swoim czasie nadużycia członków młodego obojczyka na naszym Uniwersytecie doczekały się nareszcie swego naturalnego epilogu t. j. rozprawy karnej w Sądzie Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadli panowie: Puchalski, b. prezes Bratniej Pomocy z ramienia „Młodzieży Wszchepolskiej”, oraz członek tejże młodzieżowej organizacji na U. S. B. Czerewko, referent zdrowotna Legacji. Obaj oskarżeni są o zdefraudowanie sum, przez siebie prowadzonej akademickiej instytucji samopomocowej, sięgającej 7 tysięcy kilkuset zł.

Oskarża prok. Odyńcie.
Sądzą sędziowie Brzozowski, Miłazewicz i Okulicz. Bronią: Puchalskiego adw. Engel i Okulicz. Kowalski, zaś Czerewkę adw. Luczywie. Powództwo cywilne wytacza w im. B. Pomocy adw. Zasławski — Siekieniński.

W ciągu całego dnia wczorajszego odbyło się przesłuchiwanie oskarżonych i świadków oskarżenia. Wniośno to bardzo wiele dość drastycznych szczegółów sprawy, obciążających szczególnie p. Puchalskiego i rzucających na całą „rodzinkę wszchepolską” trzymającą do zeszłego roku rząd Br. Pomocy kurczowo w swoich „niezbyt” czystych

rękach.
Wrażenie tego wszystkiego było więcej niż przygnębiające. Wywlekane przeróżnych brudów, świadczących o przerażającej degeneracji tego odłamu młodzieży, z jednej strony, zaś o jakiejś dzwiennej indolencji lepszych osobników tej zresztą dość zgranej paczki z drugiej strony, wytworzyło nie wypowiedziane przykrą atmosferę moralną na sali sądowej, dla każdego, komu zdrowie i przyszłość obecnego pokolenia młodzieży akademickiej leży na sercu. Odłam, którego jedni z czołowych przedstawicieli znaleźli się przed sądem, nie przebiega w środkach zdobywania sobie popularności wśród nieświadomego ogółu młodzieży akademickiej, czego dowodem są ostatnie wypadki w Wilnie.

Brak orjentowania się młodzieży w nieco bardziej skomplikowanych sprawach natury ideologicznej, łatwość z jaką ona ulega bardzo niskiej nieraz demagogii, w zestawieniu z treścią omawianej rozprawy sądowej, nasuwa bardzo niewesołe refleksje.
Ponieważ rozprawa trwała do godziny 24. przeto nie zdążyliśmy dać obszerniejszego z niej sprawozdania. Dziś od rana przemówienia stron i wyrok.
S. Z. KL.

Bestjalski zbrodniarz z Andruszowców skazany został na śmierć.

Egzekucja wykonana będzie dziś.

W „Kurjerze Wileńskim” z dnia 13 b. m. zamieściliśmy obszerny przebieg bestjalskiej zbrodni, spełnionej dnia 11 października b. r. w Andruszowcach pod Szczecinem przez parobka Stanisława Nowika, który zamordował i obrabował swego chłobaducha, właściciela folwarku Antego Chłimowicza oraz zgwałcił pod groźbą rewolweru służącą w tymże folwarku, Adę Soladuchównę.

W wyniku śledztwa morderca stanął wczoraj przed sądem doraźnym, który zjechał z Wilna do Szczecyna.

Czy wiecie, że...

— W Stanach Zjednoczonych mieszka 1.268.583 Polaków urodzonych w Polsce i 2.073.615 Polaków urodzonych już w Stanach.

— Najstarszym lekarzem w Paryżu jest dr. Gueniot, który liczy sobie 100 lat i bierze jeszcze udział w obradach Akademii Medycznej, której jest członkiem rzeczywistym.

Pełnienie przemysłu krajowego

Humor.

HUMANITARYZM.

Chaplin zaprosił do siebie na obiad dziennikarza. Nieszczęście chciało, że do talerza gościa wpadła mucha. Dziennikarz wyłowił ostrożnie muchę z zupy i podszedł do okna, by ją wyrzucić. Wtem zrywa się Chaplin od stołu i woła:

— Co pan robi? Czy pan nie widzi, że deszcz pada? Biedne stworzenie przebiega się śmiertelnie dostawczy się pod zimny prysznic po gorącej kąpieli!

(Passing-Show)

SKLEP FUTER I PRACOWNIA KUŚNIERSKA zostają przeniesione do nowego lokalu przy ul. Niemieckiej 28 I piętro m. 6 (róg Wielkiej) Telefon ten sam Nr 13-72

Teatr Miejski
FALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od poniedziałku 16 b. m.

Godz. 4—6—8 i 10 wiecz.

NAD PROGRAM: Zaręczyny Jasia i Niezdara

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10. wiecz.

OCHOTNIK

W szamajskiej paradzie wszelkich łazików wojny światowej.

Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Sainickiego.

Kasa czynna od 3.30 do 10. wiecz.

Dźwiękowy Kino-Teatr
HELIOS
Ulubieniec publiczności

Film, za którym szaleje cały świat!

Atrakcyjny przebieg sezonu!

Dźwiękowy Kino-Teatr
HOLLYWOOD

Maurice Chevalier Wesoły porucznik

w-g op. „Czar Walca”, reżyserja Lubicza, muzyka Oskara Straussa, z udziałem prześlicznej CLAUDETTE COLBERT.
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Film demonstruje się jednocześnie w dwóch największych kinach „Helios” i „Hollywood”
Na pierwszy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Na premierę honorowe bilety nieważne.

Dźwiękowe Kino
COUSINO
ul. Wielka 47, tel. 15-41

PODNEBNY ROMANS (Pieśń)

Wielki rewelacyjny przebieg dźwiękowy
W rol. główn.: Ulubieniec publiczności słynny amant Charles Forrel i nowa wielka gwiazda, kobieta o zielon oczach Elissa Landi. Romans! Rewelacja! Emocja! NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dzień świąt, o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Klasa Kolejowa
OGNISKO
szlak dworcu kolejow.

Kobieta na księżycu

Ten głośny film bardzo naturalistyczny — przedstawia podroz. międzyplanetarną.
W rol. główn.: Willi Fritsch i czarująca Gerda Maurus. Co dziś jeszcze jest fantazją, mo. być rzeczywistością już jutro!
Początek seansów o godz. 5. W niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR
PAN
WIELKA 42

UROCZYSTY OTWARCIE!

Arcyfilm dźwiękowy
reż. J. W. STEINBERGA
MAROKKO
na aparatach dźwiękowych „KLANGFILM” (A. E. C.)
W rol. gł. słynna gwiazda ekranu Marlena Dietrich, Gary Cooper i Adolf Menjou. Początek o g. 2-ej. Honor. bilety bezwzględnie nieważne.

Kino-Teatr
LUX
Mickiewicza 11, t. 15-61

Anna Boleyn

Reżyserja Ernesta Lubitza. — Imponująca treść! Wspaniała wystawa
Początek seansów o godz. 4-ej, w dzień świąteczny o godz. 1-ej. Ceny miejsc od 40 gr.

Jeśli nie teraz, to kiedy?
Ciągnięcie 1-ej klasy 24 Loterii Państw. JUŻ POJUTRZE

Kup los

WILNO, Niemiecka 35, tel. 13-17. P. K. O. 80 928.
Centrala: Warszawa, Nalewki 40.
Oddział w Lidzie, Suwalska 22.

Główna wygrana 1.000.000 zł.
Połowa losów wygrywał
CENA: 1/4 — 10 zł., 1/1 — 40 zł.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

„Estetyka”
PIRWSZA LECZNICA CHIRURGICZNO-KOSMETYCZNA
WARSZAWA, Kredytowa 9, tel. 222-06.
WZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNO-KOSMETYCZNE

jak usuwanie w drodze operacyjnej nadmiaru skóry i fałd oraz innych niekwestionowanych: twarzy, oczu, ust, nosa, uszu, piersi, kończyn górnych i dolnych, nadmiaru tłuszczu brzucha i bioder, leczenia żyłaków i t. p.

Kierownictwo Leczniczy objął chirurg-kosmetyk. Pokoje na stały pobyt z utrzymaniem i opieką lekarską. Godziny przyjęć codziennie 11—13 oraz 16—18 (oprócz sobót, niedziel i świąt). 7935

Wezwanie do składania ofert.
Kwatermistrzostwo 3 p. a. c. w Wilnie przy ul. Piłsromont 32 odda w drodze przetargu wykonanie remontu kuchni połowych.
Oferty na powyższy remont należy wnosić do kwatermistrza w dniu 23. XI. 31 o godzinie 9-ej, a o godzinie 10-ej tegoż dnia odbędzie się komisja otwarcia ofert. Kuchnie obejrzeć można w dniach 18 i 19 b. m. w godzinach od 8.30 do 9.30.
Blizszych informacji udzieli kwatermistrz 3 p. a. c. Kwatermistrz 3 p. a. c. Lankau, major. 1468/V1

Dziś wszyscy zwartą lawą

PO LOS 1-ej KLASY, Fortuna, Szczęście, Dobrobyt do kolektury Loterii Państwowej „LICHTLOS”

WILNO, WIELKA 44
Cena 1/4 — 10 złotych.
CIĄNIENIE POJUTRZE!

24 LOTERIA PAŃSTWOWA
GŁÓWNA WYGRANA MILJON ZŁ.
Ogólna suma wygranych 32.000.000
CO DRUGI LOS WYGRYWA!

Kup los w szczęśliwej kolekturze K. GORZUCHOWSKIEGO WILNO, ZAMKOWA 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą.
Należność P. K. O. Nr. 80.365 po otrzymaniu losów.

Sklep papieru, szpagatu i materiałów pisarsko-kreślarskich

M. RODZIEWICZ
WILNO, WIELKA 9

poleca do wszystkich sklepów i biur: torebki, papier, szpagat i materiały biurowe PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

W. JUREWICZ
były majster firmy „PAWEŁ BURE”
poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterii po cenie przystępnej. Oszczędzanie kamieni bezpłacie.

WILNO, ul. Adama Mickiewicza 4.
2125-0

Dr. Wolfson
Choroby weneryczne, moczołajowe i skórne
ul. Wileńska 7, telefon 10-67
od godz. 9—1 i 4—8

Dr. Kenigsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczołajowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

Akuszka Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Zamkową 3, m. 3, tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażystki, brodawki, kurczaki i wagi, W. Z. P. 48. 7624

Akuszka Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5, W. Z. P. Nr. 69. 7120

Akuszka Marja Brzezina
przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. Mickiewicza 46, m. 1, W. Zdr. Nr. 3093.

Francuskiego
konwersacje
lekcje 1 zł. godzina
Ofiarna 4, m. 4. 7937

PIANINO
do sprzedania
Jagiellońska 3—27 7932

Pianina reperuje stroje i wynajmuje — Mickiewicz 37—32, Wiejskie z ulicy Ciasnej, p. Estko. 7769

Pracownia krawiecka Longina Kulikowskiego
ul. Wielka 13,
przyjmuje zamówienia na roboty męskie i damskie oraz futra. Wykon. solidne. Ceny dostępne. 6812

Jezyki obce
niemiecki, francuski włoski (konwersacja).
Przygotowywanie ze wszystkich przedmiot. do matury i egzaminów szkół średnich wogóle. Lekcy udziela b. prof. gimn. i student U. S. B. specjalna met. koncentrac. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wil.” pod W. K.

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogr. odpow.
DRUKARNIA
i **INTROLIATORIA**
„ZNICZ”
Wilno, Św. Józefa Nr. 1
Telefon 3-40.

Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Osoba w starszym wieku poszukuje posady gospodyn-kucharki
do starszego samotnego pana, posiada dobre świadectwa i długoletnią praktykę. Oferty do „Kurjera Wil.” pod „Osoba” 7896